# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp 10 exemplarz gr. 6.

№ 255.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

*w Warszawie dnia* 16 *Września* 1827 *roku, w Niedzielę.*

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

*z Amsterdamu dnia* 8 *Września.*

ZBOŻE. — Na wczorajszym targu mieliśmy znowu duży nadzwyczajnie odbyt po cenach następujących.— *Pszenica* polska białopstrokata 133 funtowa, w gatunku tak pięknym jak rzadko, 250 fl., takaż 128 f. po 220 fl., pstrokata 128 f. po 200 fl. — Królewiecka 130 f. po 214 fl., pośledniéjsza 128 do 129 f. po 192 do 195 fl.— Wismarska 130 f. po 202 fl.—Bandholmska 129 f. po 198 fl.— Duńska 132 f. po 205 fl. — *Żyto* pruskie 120 f. na wodzie 170 fl., ze spichrzów 118 f. po 163 fl.—Duńskie suche 121 f. po 165 fl. — Francuzko flamandzkie 114 f. po 152 fl. — *Jęczmień* fryzyjski 105 f., dawny ozimy 120 fl.— takiż 99 f. po 100 fl. — O*wies* greningski 86 f. nowy gruby 100 fl.

RYŻ. —Ma więcéj żądania i odtąd stalsze ceny,

BAWEŁNA. — Trzyma się w cenie przy niejakim odbycie za granicę.

KAWA. — Na aukcji w Roterdamie na 4,110 bali gatunku Java, rozebrano wszystko po 25½ do 30 C., a w innych gatunkach przeszło 3,963 bali, sprzedano po 19 do 31 C.

RODZENKI. — Dnia 19 t. m. ma być aukcja na 38 Seronów gatunku Guatimala i na 5 skrzyń Manilla-Indigo.

OLEJE.—Rzepakowy 46¾ fl. z dostawą na dzień 1 października 46¼ fl., na d. 1 listop. 46¾ fl., na d. I grud: 47 fl.—Lniany 40 fl.—Konopny 45 fl.

TYTUŃ.— Ordyn. gatunku Maryland sprzedano 180 fas po 24 C.

CUKIER. — Gatunki rafinowane choć mniéjszy pokup mają, trzymają się w cenie.

PAPIERY PUBLICZNE. — Mało w nich dzisiaj zrobiono; z resztą bez odmiany.

---

*z Londynu d.* 7 *Września.*

W zeszłym tygodniu wyprowadzono ztąd: — do *Hamburga*: 158,000 funtów kawy, 15,000 f. Jndigo, 14,000 Galonów Rumu, 400 f. Gozdzików mac: *(Macis)*, 2,000 funtów Cynamonu, 10,000 f. Pieprzu, 4,000 f. pieprzu białego, 7,000 f. ziela ang: *(Piment)* 400 Cetn. Saletry, 102,000 f. Tytoniu, 21,000 f. Bawełny; — do *Bremy*: 116,000 f. kawy, 450 Cetn. Cukru, 1,000 galonów Rumu, 3,000 f. Gozdzików, 26,000 f. Pieprzu, 500 f. ziela ang., 105 Cetn. Saletry, 18,000 f. Bawełny; — do *Szczecina*: 76,000 f. kawy, 1,600 f. Jndigo, 4,400 galonów Rumu, 10,000 f. pieprzu, 1,700 f. Ziela ang., (Piment) 6,100 funt. Bawełny.

Sprowadzono zaś w zeszłym tygodniu: — Z Jndji zachodnich: 1,934 fas, oraz 357 skrzyń i worów Cukru, 623 fas i 14 worów kawy, 607 Beczek (Gebinde) Rumu, 17 fas i 58 worów Ziela ang. *(Piment)*, 29 fas Jmbieru.

BAWEŁNA. — W upłynionych dniach ośmiu znegocjowano: 500 bali gatunku Boweds po 5½ do 6½ d., 350 bali gat. Bengal. po 4¼ do 4½ d., 1,300 bali gat. Surate po 4 do 5¼ d., i tyleż gat. Para po 6¾.

KAWA. — Na aukcjach tego tygodniowych trudny dosyć był odbyt, ale bez wpływu na zniżenie ceny, albowiem za dobry ord: Havanna *(gut. ord.)* po 44 do 45 s., a za piękny ordyn: (*ff. ord:*) po 50 s. płacono.

Zwolnej ręki płacono po cenach następujących,— dobrą ord. Domingo 43., takąż piękną ord.*(f. ord.)* 45 s. — dobrą ord. żółtą Batavia 42 ½ s. — dobrą ord. Brazyl. 42 do 43 s.— Za gatunek Sumatra ofiarowano po 39 s.— ale nadaremnie. Targ dotąd jeszcze ciągle mizerny, ale dla tego ceny niespadają, wyjąwszy pośledni gatunki z plantacji angielskich które o 1 do 2 s. taniej oddawano, ale dla tego nieznalezli się kupujący.

MIĘSIWA. — Wołowina i wieprzowina ( solone ) bez odmiany. Pierwszéj trudno dostać. — Szynki mają dużo żądania, ale też i dowóz ich większy jest niż bywa zwyczajnie.

ZBOŻE zdaje się iż zboże pomyslniéjsze targi mieć zacznie nietylko w odbycie ale i w cenie, mianowicie zaś pszenica i jęczmień; pszenica którą dowieziono niebyła w dobrym gatunku i ztąd za dobry towar lepiéj nieco płacą. Toż samo dzieje się po większéj części z jęczmieniem. W owsie znaczny był handel. Fasola dawna podrożała o 1 do 2 s. Zresztą niemasz żadnéj ważniéjszej odmiany.

KORZENIE. Cały odbyt ogranicza się na uzupełnieniu kilku zleceń, co do pieprzu zagranicę w najniższem notowaniu, tóż samo co do pimentu po 10¾ d.

JNDIGO liche ma targi. Odebrano wczoraj listy z Kalkuty datowane 9 kwietnia, które zapowiadały, że spodziewano się mizernego zbioru z powodu posuchy, lecz data ta jest zbyt wcześna aby stanowcze zdanie objawiać mogła. — W tych dniach odbywała się aukcja na blisko 250 seronów gatunku Guatimala i Caracas, lecz zaledwie połowa tylko rosprzedaną została.

RUM. Stoi dobrze w cenie a piękny Jamajka ma dosyć żądania.

SALETRA. Znegocjowano jéj jak mówią kilka partji po 23½ s.

ŁÓJ.—O łój znacznie bardzo zwiększyło się żądanie, i dla tego podrożał o ½ do 1 s.

HERBATA. — Na rozpoczętéj w poniedziałek sprzedaży, płacono za gatun: Bohe 1 do 2 d., a za gat. pośledniéjszéj Congo ½ d. niżéj. Za piękną tego ostatniego gatunku dawano 1 d. drożéj.

CYNK.—Ma cenę nominalną 15 f. szt:—ale są kupcy co po 14 f. szt. 10 s. chętnie zapłacą.

CUKIER. — Dopytywanie się o muskowady jest ciągle znakomite, tak dalece że w tym tygodniu aż do dnia dzisiejszego w południe, na 5000 oxewtów sprzedaż ich podają. Od ostatniego doniesienia naszego, muskowady podrożały o 1 s.

Gatunki rafinowane mają stałe targi i cena ich drożeje; w pierwszych dniach tego tygodnia sprzedano jeszcze cokolwiek gatunku lumpen po 84 s., ale już po téj cenie niemożna go dostać. Gatunki piękne są w prawdzie mniéj żądane, ale sprzedający cokolwiek drożéj chcą za nie.— Melassy płacą 27 ½ s.— Przy ukończeniu dzisiéjszego targu szukano dużo gatunku lumpen, lecz niebyło go na targu.— Na aukcji na 392 wory gatunku Mauritius płacono ord. i piękny żółty od 64½ do 68½ S.— Cukier bengalski biały ma także duzo żądania, i dają za niego podług cen ostatnich.

## — WARSZAWA. —

*(Artykuł nadesłany)*

Dnia 9 b. m. i r. o godzinie 11 z rana, odbył się obrzęd religijny poświęcenia kaplicy pogrobowéj na cmentarzu parafjalnym willanowskim w obec licznie zgromadzonego duchowieństwa i publiczności. Ten obrzęd sprawował JWX. Szaniawski prałat scholastyk metropolitą warszawski administrator archidjecezji, a kazanie miał WJX. Kotowski kanonik warszawski, pełne pięknych myśli rozrzewnienie w słuchaczach wzbudzające. Tenże obrzęd nie tylko że wielkie uczynił na duszy każdego słuchacza wrażenie, ale jeszcze piękny gust téj kaplicy z trwałością murów połączony, zewnątrz i wewnątrz celowi swemu dobrze odpowiadający, wszystkim obecnym widok przyjemny sprawił. Również piękne opasanie tego cmentarza i stósowny jego cały plan, stał się powodem do publicznego oświadczenia: iż wielki zaszczyt przynosi temu sercu, które nieoszczędzało kosztów tak dla pomnożenia chwały i wdzięczności od człowieka Bogu należnéj, jako i uczczenia pamiątki osób, których rzadkie cnoty i zasługi w naszym kraju ojczystym zapomnianemi być nie mogą. Nierozszerzam się moim opisem, bo gdy wkrótce to jest dnia 20 b. m. i r. zwłoki dwóch wielkich mężów Ignacego i Stanisława Potockich, z kościoła willanowskiego przeniesione zostaną do grobu w téjże kaplicy przygotowanego; to wtenczas płynniéjsze pióro wystawiając ich obraz ku czci zasłużonéj ofierze i wdzięczności wzorowéj ich prochom czynione, hołd należny odda. — K. B.

*Odpowiedź na artykuł nadesłany do gazety korrespodenta.*

Przypuścić nie mogę, aby Pan M. B. śmiał użyć broni zaczepnéj i Pana Smacznińskiego znanego mi ze swoiéj zdolności i pracy, o przywłaszczenie sobie jego tłumaczenia posądzić. Może Pan M. B. obawia się, ażeby kto jego pracy za swoję nie poczytał, ale co do Pana Smacznińskiego w tym względzie może być spokojny. Jeżeli zaś zechce na pewnych dowodach podobne czynić mu zarzuty, najlepiéj sobie postąpi, gdy rękopism, jakim się chlubi, w całości (bo w takim razie o charakterze Pana M. B. powątpiewać należy) na ręce redaktora dziennika warszawskiego lub gazety polskiéj prześle; a tak każdy z właściwego jemu wiersza przekona się, jak niedorzecznie Pan M. B. ułomki przez Pana Smacznińskiego w dzienniku warszawskim umieszczone za swoje ogłasza. — Nadto niech Pan M. B. nie sądzi, żeby jednego autora nie wolno było komu innemu tłumaczyć. Wiadomo bowiem jest, że wzrost literatury zależy także od tego, abyśmy jak najwięcéj mieli dobrych tłumaczeń. Wszakże Jacek Przybylski przekładał Homera i Miltona, czyli jednak dla tego nie godziło się uczonemu Dmochowskiemu w polskim stroju dać poznać te geniusze swoim współziomkom?

Leonard Wilski P. T. C.

## ROSSJA

*z Petersburga dnia 1 Września.*

W celu zachęcenia robienia łodzi brzegowych na morzu azowskiém, artykuł 11 ustawy względem otwarcia portu kerczańskiego, potwierdzonéj d. 10 października 1821, przez błogosławionéj pamięci N. Cesarza ALEXANDRA, przepisuje:—»że będzie tymczasowie przeznaczona summa 150,000 rubli, z któréj minister skarbu wydawać będzie do 2,000 rubli w tytule pożyczki, bez procentu na lat cztery, każdemu kupcowi rossyjskiemu, lub też osobie z jakiegokolwiek stanu, którzy chociaż pozbawieni funduszów swobodnych, będą jednak mogli złożyć kaucję na wypłatę, a którzyby za pomocą téj pożyczki, obowiązali się zbudować w ciągu dwóch pierwszych lat od tego terminu, łódź brzegową, kształtu i wielkości, jaka będzie oznaczona.»—Przez postanowienie pod dniem 28 zeszłego czerwca, uczynione na przełożenie radcy tajnego Hr. Pahlena, sprawującego obowiązki jenerała-gubernatora prowincji nowéj-Rossji i Bessarbji, N. Cesarz Jegomość oddawszy tę rzecz do rozważenia komitetu ministrów, raczył rozkazać powiększyć do 4,000 rubli pożyczki, przeznaczone na ten cel i pod temiż warunkami, każdemu z pożyczających, wkładając obowiązek na władze miéjscowe, czuwania najpilniéjszego, aby te pożyczki były użyte na budowanie łodzi brzegowych, i punktualnie w terminie opłacone zostały. (D.P.)

## AMERYKA

*z Buenos Ayres, dnia 17 Czerwca.*

Admirał Brown popłynął dnia 2 t.m. naprzeciw Brazylijanom z siedmioma szonerami i małym brygiem; miał on zamiar połączyć się z eskadrą spodziewaną z Patagonji. — Szoner wojenny *Esperanza*, przybył dnia 7 z Ensenada z angielskim brygiem *Florida*, przy pomocy którego zabrał Brazylijanom 13 małych statków. Takąż ilość statków zabrał, lub zatopił dnia 9 inny szoner republikancki. (G.B.)

## ANGLJA.

*z Londynu dnia 28 Sierpnia.*

Robotnicy w *Manchester* na odprawioném d. 29 b. m. zgromadzeniu uchwalili następującą petycję do króla Jmci:—»Teraźniéjszy nasz adres obéjmuje kilka przedmiotów. Winszujemy naprzód W. K. Mości utrzymania ministerjum P. Canninga i wyłączenia Torysów, co czyni nadzieję poprawy naszego stanu; powtóre składamy u stóp W. K. Mości sprawiedliwe nasze użalenia. Przyczynę nędzy naszéj przypisać wypada różnym monopoliom. Ośmielamy się nakoniec zwrócić uwagę W. K. Mości na zmniéjszenie obiegu gotowizny, a powiększenie pepierowych pieniędzy, tudzież na potrzebę zupełnéj reformy izby niższéj.»

—Kompanja wschodnio-indyjska miała dziś dać zwyczajną ucztę dla Lorda Bentink, nowo obranego wielkorządcy Indji; lecz odłożyła ją na czas dalszy z powodu żałoby po śmierci Pana Canninga. Uzbraja się fregata *Undaunted*, na któréj wspomniony lord popłynie do Indji. Kazał tu robić kilka paradnych pojazdów, aby w Indjach wschodnich wystąpił z wielką okazałością, czego zwyczaje tameczne krajowe wymagają.

—Niejaka panna Richard 18 lat mająca, wykradła niedawno 15letniego młodzieńca, syna znakomitego adwokata irlandzkiego. Po ślubie odprowadzono małżonkę do aresztu w Dublinie.

— Wyrachowano, że Anglja na robienie piwa i na wyżywienie swych koni, potrzebuje rocznie 2,500,000 łasztów owsa, co uczyni 64,836,805 korcy miary polskiéj. W roku zeszłym liczono w samym Londynie 30,000 koni. Na robienie piwa używają tylko owies ciężki. (G.H.)

## NORWEGJA.

*Storthing* postanowił i król nadał postanowieniu temu sankcję, że każdy co prowadzi handel niewolnikami,

powinien być śmiercią karany. Inni uczęstnicy handlu podobnego, będą karani więzieniem od r. do 20 lat.

—Deputacja sejmu norwegskiego złożyła d. 25 b. m. królowi i rodzinie królewskiéj powinszowanie z powodu urodzenia się xiążęcia Uplandji. Hrabia Wedel Jarlsberg, jako prezes stanów, miał mowę do króla Jmci, a monarcha odpowiedział temi słowy: »Mości Panowie! Z radością przyjmuję zapewnienie uczuć, które WPanowie imieniem sejmu wynurzacie.— Nowe dobrodziéjstwo, jakie opatrzność przez narodzenie się drugiego mojego wnuka obu królestwom okazała, powinno nas skłonić do postanowienia, abyśmy się stali godnemi dalszéj boskiéj opieki. Nie możemy się zaś spodziewać jéj pozyskania, jeśli każdy nie jest sumiennie przejęty obowiązkiem szanowania praw cudzych, tak, jak chce, aby prawa jego szanowano. Nadzieja WPanów szczęśliwéj przyszłości może się jedynie opierać na stałém postanowieniu nieodstępowania od zasadniczego układu, który zatwierdziłem. Lubo znam dobrze rozciągłość zezwoleń, jakie tenże układ poprzedziły, jednak tego nie żałuję. Ciesząc się z znalezionéj sposobności okazania Szwedom na korzyść Norwegji szacunku i przywiązania mojego do publicznych zaręczeń, mniemałem, iż skutkiem tego będzie podziękowanie. Nie bez podziwienia więc spostrzegłem kilka uchwał sejmowych, mających cechę, która zdaje mi się niezgodną z prawem zasadniczém, nadaném dobrowolnie dla dobra narodu. —W krótce będę w stanie przekonać się o sposobie myślenia sejmu; znam sposób myślenia narodu, równie jak obowiązki, które na mnie wkłada. Uwiadomię królowę o żalu WPanów, żeście jéj nie widzieli. Uczucia WPanów rozrzewnią małżonkę moją. Wiecie, ile ją pomyślność Norwegji obchodzi. Błagam opatrzoność, aby zawsze kierowała czynnościami sejmu i czuwała nad spokojnością i sławą obu narodów. Wiem, jakie zdania każdy z WPanów oświadczył w ciągu obrad, a gdy one nie miały innego celu, prócz uszanowania dla praw i miłości dobra krajowego, mogę przeto zapewnić WPanów, iż z nich jestem kontent, i zradością przyrzekam WPanom dalszą moją królewską życzliwość. (G.B.)

## TURCJA

*z Stambułu dnia 9 Sierpnia.*

Potwierdza się wiadomość o powstaniu Albańczyków. To skłoniło Reszyda do wyruszenia z Attyki w tamte strony. Wojna domowa trwa ciągle między Grekami; zamiast korzystania z przyjaźnych okoliczności obwinia jedno stronnictwo drugie o chciwość. Hr. Capo d'Istria będzie musiał użyć wiele trudów, zanim zdoła stronnictwa pogodzić. —

— Znajdują się tu w obiegu kopje listu, w którym Hr. Capo d' Istria uwiadamia o swoim wyjeździe do Grecji i o zamiarze zaciągnienia w Anglji pożyczki na rzecz tego kraju.

— Z Alexandrji donoszą, że konsul angielski, a może i francuzki radzili Vice-królowi, aby się wstrzymał z wysłaniem nowéj wyprawy do Morei. Późniéj miała flota wypłynąć, ale Vice-król dowiedziawszy się o traktacie mocarstw względem Grecji, obawiał się, aby okrętów nie stracił. Od téj wyprawy zależy ostatni wypadek tegorocznéj wojny, a naturalnym interesem Porty jest przyśpieszyć działanie flotty egipskiéj, tak, iżby zaczęła być czynną przed wykonaniem uchwalonego pośrednictwa. Jeśli nie przybędzie, trudno będzie Ibrahimowi utrzymać się w Morei przez zimę, a przynajmniéj będzie musiał cofnąć się ku brzegom i tym sposobem zawieszenie broni samo przez się nastąpi. Tak więc rozwiązanie sprawy greckiéj blizkie jest końca. (G. L.)

---

*Ludność i produkcja rolnicza w królestwie Saskiém.* Królestwo saskie w teraźniéjszym stanie swoim, ma 271 mil kwadratowych, 145 miast, 27 miasteczek i 3269 wiosek.—Mieszkańców 1,400,000 między którymi blisko 40,000 katolików, 1600 Hernhutów i 1200 żydów. — Zbiory średnie wydają w całym kraju 2¼ mill: szefli żyta, ¼ mill: szefli pszenicy, 1¼ mill: szefli jęczmienia, 2½ mill. szefli owsa, 3 mill. szefli kartofli. — Stan bydła jest następujący: 1,150,000 owiec, 450,000 krów i wołów, 75,000 koni i 300,000 świń.

---

## WIADOMOŚCI NAUKOWE.

*O radykalném ulepszeniu owiec.*

P. Piotrowski umieścił w Nrze 177 Gazety polskiéj odpowiedź na mój artykuł o ulepszeniu owiec. Zamiarem moim jest, poprzeć dawniejsze moje zdania gruntowniejszemi dowodami; i zarazem wspomnieć o bezimiennym artykule umieszczonym w téjże gazecie Nro 238 z podpisem T. B. który zawiera wiele rzeczy prawdziwych i zasługujących na uwagę.

Dla ogólniejszego tej rzeczy poznania i ocenienia, wyłożę w całości moje systematyczne przy sortowaniu czyli przy wybiéraniu postępowanie, i wyłuszczę przyczyny na organizmie zwierząt ugruntowane, dla których to lub owo czynić się zwykło lub opuszczać. A chociaż zbyteczne w téj mierze rozszerzenie się, utrudzićby mogło uwagę czytelnika, niemniéj przeto, natura tego przedmiotu, dokładniejszego (o ile zakres pisma dozwala) wymaga rozbioru, skoro samę rzecz jasno i gruntownie pojąć chcemy. Ktokolwiek więc pilnie zważy to co w niniejszém piśmie powiemy, i ile możności własném doświadczeniem zdanie moje sprawdzić zechce, przekona się łatwo o pożytkach wyniknąć mogących z zastosowania i upowszechnienia mojego systematu.

Najpierwéj powinienem wyjaśnić, co rozumiem przez solidarne czyli gruntowne ulepszenie, a następnie pochodzące z udoskonalonéj już rasy zwierzęcia, jak najdokładniéj opisać, tudzież uczynić wzmiankę, o ich własnościach i sposobie użycia, celem rozmnożenia i utrwalenia żądanych w rassie własności.

Gruntowne ulepszenie od pospolitego różni się tém: że w pierwszém usiłujemy systematyczném użyciem do rosplemienienia tryków jednorodnych, ustanowić pewne, stałe i nieodmienne w organizmie owiec własności, aby z gniazda tym sposobem utworzonego, wychować można, młodzież nacechowaną charakterystyczném rodowitości piętnem, albo też stósownie do własności klimatu i gruntu, wychować originalne individua. Osiągnioną tym sposobem oryginalność, oznaczam przez wyraz *rassa* (*).

Pospolite zaś ulepszanie, zasadza się zdaniem mojém, na dowolnym z téj lub owéj trzody wyborze tryków do rospładzania, ktore posiadają wprawdzie żądane powierzchowne własności, ale ze względu których niemiano na uwadze, czyli są bastardami lub nie. I cóż wynika z takowego ulepszania? o to bydło zupełnie zbękarciałe, czyli jak mówią nasi praktycy, wynika ztąd najwyższy stopień mieszaniny w wełnie. W takich owcach spostrzegać możemy częstokroć wszelkie gatunki, lubo żadna sztuka jak to późniéj okażemy, za doskonałą uważana być nie może. Na trzodach takowych przemijające tylko ulepszenie samego kadłubu i wełny uskutecznia się, co wprawdzie nie złe, na chwilę sprawuje własności, lecz które znowu szybko przemijają, skoro rok-

(*) Zamiast téj niezewszystkiém jasnéj definicji rassy, mógłby był autor umieścić podobną definicję z Izydy polskiéj Nro 10 roku 1826, na stronnicy 154. W tym numerze Izydy, znajduje się wyjątek z ważnego dzieła P. Szturm o rassach, krzyżowaniu i ulepszaniu zwierząt domowych. We wstępie określa autor znaczenie wyrazu rassy. »Przez rassę, (są słowa jego) rozumiemy zwierzęta jednego rodzaju, tudzież jednego i tegoż samego gatunku, którym wszystkim charakter główny jest wspólny, lubo szczegółowo różnią się między sobą pewnemi cechami, zależącemi od miejsca pobytu, klimatu, sposobu życia, a z któremi w najściślejszym zostają związku.»

(Przyp Red.)

rocznie przez odstanowienie z nowemi trykami, krew się ich nieodświeży. Natura dąży do umocnienia i ustalenia zwierzęcego organizmu, który nie mieszcząc się we krwi owiec, staje się przyczyną szybkiego całéj rasy wyrodzenia.

Z radykalnego ulepszenia pochodzą następujące gatunki zwierząt, to jest: zwierząt ulepszonych i tak zwanych solidarnych; zdaniem mojém za ulepszone zwiérzęta takowe tylko mieć powinniśmy, które najdostateczniéj przekonywają, że wzmiankowane charakterystyczne czyli originalne rodowitości piętno, w całéj zupełności, przelewają na młodzież czyli potomstwo swoje, i większy nierównie od innych nieulepszonych zwierząt sprawiają pożytek w gospodarstwie. Do takiego gatunku owiec, policzyć można tak zwaną udoskonaloną, elektorską owcę, któréj wartość tym większa jest, im doskonaléj zamierzona harmonja w jéj organizmie osiągnioną została, albo, jak się wyrażają nasi praktycy, im wełna na tych owcach jest delikatniejsza, cieńsza i jednostajniejsza. Delikatność więc jest zasadą, a jednostajność wełny pomocnym środkiem, do osiągnienia najwyższego w tej mierze doskonałości stopnia i sprawienia jak największego w gospodarstwie pożytku. Na tym opierają się moje trzy podziały owiec elektorskich, to jest na A, B i C. — Do rzędu A, należą zdaniem mojém takie owce, co na całém ciele oprócz członków końcowych, mają wysoką elektorską wełnę, i które od kilku wstępnych generacji z elektorskich pochodzą owiec. — Do rzędu B, należą także owce co wysoką mają wełnę, ale u których w wielu miejscach pokazuje się gatunek wełny zwany *Prima.* — Wreszcie, do działu C, liczą się owce niemające już tak cienkiéj wełny jak dwa pierwsze gatunki, i u których, znaczniejsze miejsca, zarosłe są wełną prima.

Tenże sam stosunek, spostrzegać się daje ze względu wełny *prima*, *secunda* i *tertia*, z tą atoli różnicą, że co do ostatniéj, ustanawiam dwa nowe poddziały, a zaś *quarta* w tymże samym trwa stanie. Jeżeli pomienione własności skojarzone zostaną z gęstością i tłustością runa, jest to znak, że rasa już się ulepsza, a indiwidua téj rasy z powodu gniazda swego, nieoszacowaną mają wartość, ponieważ przy niedbałém nawet i na mylnych zasadach opartém hodowaniu, wyradzanie się bywa tu nie tak szybkie i opieszalej postępuje jak w innych rasach, lecz niemniéj przeto z czasem nastąpić musi, jak z własnego doświadczenia, po kilkakrotnie się przekonałem.

Przez zwierzęta solidarne, rozumiem takowe, które cząstkowo tylko, pomienione dobre własności posiadają. Zwierzętom tego działu zbywa na tém, co uważamy za wyższe i doskonalsze w rasie, ponieważ w ich organizmie, potrzebna harmonja, niezupełnie osiągnioną została. Do tego rzędu przyłączam działy *prima*, *secunda*, *tertia* i *quarta* z ich poddziałami.

W ogólności, z pospolitych zwiérząt, pospolite tylko rodzą się zwiérzęta; albowiem jak to wyżéj namieniliśmy, ulepszenie ich tylko chwilowe być może, a przeto jest rzeczą widoczną że w rassi niemasz ustalonego co do piętna rodowitości organizmu. Lecz i takowe zwierzęta, przekształcone być mogą tak przez krzyżowanie, jako też ulepszenie *przez się.* Co nim nastąpi wełna z owiec jeszcze tym sposobem nieulepszonych, niéma żadnéj rzeczywistéj wartości we względzie fabrycznym, z powodu, że runo bardzo wiele szerściowych zawiera włosów, któremi cała powierzchnia jest niejako okryta, co fabrykanci nazywają *nadrostem* (*Ueberwucks*); te nie prawdziwe włosy bywają pospolicie grubsze od właściwéj wełny, niemają takiéj miękkości i tłustości; są bardzo ostre, farba niechwyta się ich z łatwością, a nie zmieszawszy ich z inną wełną, byłoby prawie rzeczą niepodobną użytkować z takowego runa. Każdego owczarza przestrzegać należy, aby ostrożnie postępował zakupując takie owce, jakożkolwiek by gniazdo ich słynęło w okolicy. Ten gatunek pospolitych owiec, czyli tak zwaną ulepszyć się mającą trzodę macierzyńską, dzielę na dobrą, średnią i złą, w miarę tego im mniej lub więcéj usposobiona jest do ulepszenia.

Pierwotna krwi czystość, jak łatwo przekonać się możemy jest rzeczą najważniéjszą, lecz niewszystko na tém zależy, potrzeba albowiem podług stanowionych postępować prawideł, aby tę czystość krwi od zepsucia ochronić, aby w trzodzie nierodziły się mestyce. Może więc trzoda słynąć w okolicy z czystéj krwi, ale niemniéj przeto mieć się należy na ostrożności w wyborze sztuk, któremi własną trzodę pomnażać chcemy. Nierostropne w téj mierze postępowanie, miałoby niebezpieczny wpływ w stopniowe wyradzanie się rasy. Właściciel więc trzody, który niedokłada największych starań, aby krew w pierwotnéj utrzymywać czystości, i który w sposobie ulepszania swoich owiec nietrzyma się rozumowanego systematu, ale dowolnie i na domysł lepsze sztuki od pośledniejszych oddziela, niepotrafi osiągnąć zamierzonego celu i niewyrówna pilnemu gospodarzowi, co w chowie swych mestyc, sam sobie utworzył wzór doskonałości, który osiągnąć usiłuje przez odstanawianie doskonałych tylko tryków z doskonałemi maciorami. W takiéj trzodzie udoskonalanie szybko postępuje i w krótce staje się powszechném, tak, że w czwartém już pokoleniu, tryki swoje za wyborowe i znacznie ulepszone sztuki rozpłodowe uważać może; tryki te zasługują na pierwszeństwo przed trykami nie tak starownie udoskonalonemi. Dla tej to przyczyny tryki znamienitego nawet gniazda, mające szczególniejsze zewnętrzne własności, ustępować muszą częstokroć pierwszeństwa trykom pochodzącym z gniazda mniéj sławnego i nie tak celujące posiadającym własności; o prawdziwości tego zdania przekonać się możemy, porównawszy rozmaite ulepszania sposoby w kilku następujących po sobie generacjach. Zdarzyło mi się w kilku oryginalnych trzodach dostrzedz największą pod tym względem rozmaitość; co zdaniem mojem pochodzi ztąd, że tryki nie według ustanowionych prawideł, ale dowolnie łączono z maciorami.

Sortowanie w wielkiéj trzodzie uskutecznia się sposobem następującym. Najpierwéj odłączają się wszelkie tryki do rospłodzania w roku poprzedzającym użyte, w czém postępować należy, trzymając się pilnie zewnętrznych oznak rodowitości; i na próbę spuszczają się cztery tryki oddzielnie. Po czém trzoda macierzyńska dzieli się na wyżéj wymienione gatunki według swych indiwidualnych własności; dopiero oddzielają się ulepszone i solidarne owce według znamion rodowitości i z tych także bierze się cztery na próbę, dla postrzegania stopniowego rok rocznie w ulepszaniu postępu; z ulepszonéj zaś rasy (jeżeli takowa w rzeczy saméj już na nazwisko ulepszonéj zasługuje) tworzy się następnie *zakład rozpłodowy.* Lecz ztąd bynajmniéj wnosić nienależy, że do utworzenia rospłodowego zakładu, zaraz z początku mieć potrzeba sztuki w najdoskonalszym gatunku; komu zbywa na sposobach zakupienia takowych, niechaj przestanie na pośledniéjszych sztukach. Co do mnie, przy dokładném sortowaniu zawsze prawie udało mi się wybrać owce, których celujące własności nieulegały zaprzeczeniu. Przy roztropnym i starownym w téj mierze postępowaniu, każdy trudniący się chowem owiec, osiągnąć może najwyższy stopień doskonałości, a trzoda jego przyniesie mu znaczną korzyść. Z owiec pospolitego gatunku, niebiorą się próby, ale tylko pilnie dozorować je należy. Sortowanie jagniąt potrzebne jest dla téj przyczyny, aby zaraz w początkach przekształcania się trzody, zapobiedz tak łatwo zakraść się mogącéj degeneracji, co atoli nie uskutecznia się z bezpośredniego względu na wełnę; albowiem jakimżeby to sposobem mogło mieć miéjsce? z własnych doświadczeń przekonałem się, że półtrzecioroczniaków wełna jest cieńsza, delikatniéjsza aniżeli następnie kiedy się już cały korpus uformuje; dla téj przyczyny, niezważając na najpiękniéjsze własności, niesortują się jagnięta przed trzecim rokiem.

(*Dokończenie nastąpi*)

---

*Widowiska w Stolicy.*

Teatr narodowy dziś komiczna opera Włoszka w Algierze.

Widowisko P. Kolter przy ulicy Nowy-świat w ogrodzie Foxhal zwanym.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności

---

*Do dzisiéjszéj Gazety, załączony jest* Ner 111 *Dziennika Obwieszczeń.* —